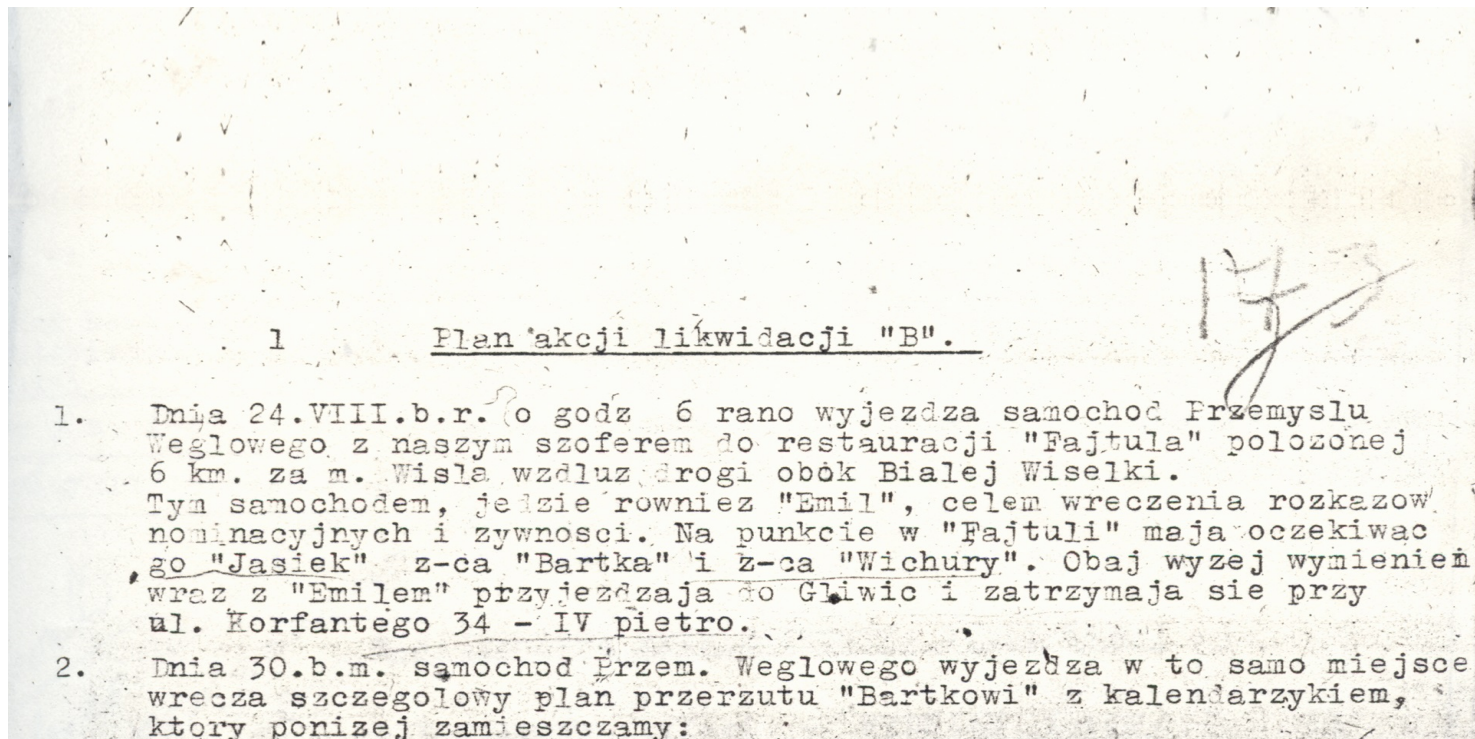


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/narodowe-sily-zbrojne/22822,Andrzej-Bujok-Jedrek-jedyny-ktory-przezyl.html>



ARTYKUŁ

Andrzej Bujok „Jedrek” - jedyny, który przeżył

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: DARIUSZ WĘGRZYN 07.02.2020

Starannie przygotowana prowokacja komunistycznej bezpieki doprowadziła do zamordowania całego oddziału Narodowych Sił Zbrojnych. Andrzej Bujok ps. „Jedrek” był jedynym z partyzantów „Bartka”, który cudem ocalał z operacji eksterminacyjnej UB. Można o nim powiedzieć „szczęściarz”, ale czy na

pewno?

Mord popełniony przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w 1946 r. na grupie około 90 żołnierzy Zgrupowania Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) Henryka Flamego „Bartka” ze Śląska Cieszyńskiego i Żywiecczyzny jest dziś już znany z licznych publikacji naukowych i artykułów prasowych, które pojawiły się po 1989 r. Dzięki pracom poszukiwawczym profesora Krzysztofa Szwaagrzyka i jego współpracowników udało się odnaleźć w Starym Grodkowie szczątki zamordowanych z jednej z trzech grup zlikwidowanych przez UB.

„Jędrek” - partyzant Zgrupowania Narodowych Sił Zbrojnych

Andrzej Bujok urodził się w 1929 r. w Wiśle Malince. Po wkroczeniu Armii Czerwonej przyłączył się do partyzantki antykomunistycznej – grupy bojowej Gustawa Matusznego „Orła Białego” ze Zgrupowania NSZ Henryka Flamego ps. „Bartek”, gdzie pełnił funkcję szeregowego żołnierza. W połowie 1946 r. udało się organom bezpieczeństwa zdobyć tropy wiodące do Zgrupowania NSZ „Bartka”, co pozwoliło na wysłanie do niego pracownika UB Henryka Wendrowskiego jako „majora Lawinę” – rzekomego oficera skierowanego do partyzantów przez sztab NSZ. Efektem tego było zorganizowanie we wrześniu 1946 r. trzech transportów „na zachód” dla żołnierzy NSZ, które zakończyły się ich fizyczną likwidacją na terenie Śląska Opolskiego.

Ocalony

Andrzej Bujok trafił do pierwszego transportu i jako jedyny go przeżył. Partyzanci zostali załadowani do samochodów ciężarowych i ruszyli w drogę. Dotarli wieczorem prawdopodobnie do miejscowości położonej na Śląsku Opolskim. Ulokowano ich w jakiejś poniemieckiej szkole bądź zameczku myśliwskim położonym nad jeziorem. Partyzantów NSZ uraczono kolacją z alkoholem, do którego dodano środki nasenne. O świcie, gdy spali, nastąpił atak. Najpierw wrzucano do budynku granaty, a potem już tylko dobijano rannych. Część partyzantów mimo zaskoczenia podjęła próbę obrony i doszło do strzelaniny. Aby w kolejnej akcji tego uniknąć potem UB w Starym Grodkowie wysadził barak z partyzantami w powietrze. Sam Bujok nie pił alkoholu i spał niedaleko klatki schodowej, toteż gdy usłyszał odgłosy walki natychmiast pobiegł na strych i schował się w stercie śmieci (bądź w kominku). Nie wychodził z ukrycia przez dwa dni, a gdy wszystko ucichło pieszo wrócił do domu. Po powrocie natychmiast skontaktował się z „Bartkiem”. Partyzanci nie chcieli mu wierzyć i traktowali go jako prowokatora UB, zresztą Bujok nie potrafił wskazać w jakiej miejscowości doszło do opisywanej przez niego zbrodni. Z biegiem czasu, gdy od wysłanych rzekomo na zachód nie docierały żadne znaki życia, partyzanci zaczęli wierzyć w wersję Bujoka.

Od „Jędrka” do „Młodego”. Andrzej Bujok jako agent UB

W lutym 1947 r. Bujok skorzystał z amnestii, ale dosyć szybko wpadł w kłopoty. Ciągłe zmieniał pracę, przy czym jednocześnie zajmował się szmuglowaniem towarów przez pobliską granicę z Czechosłowacją. Jako przemytnik został w październiku 1947 r. schwytany na gorącym uczynku i ceną za wolność było podjęcie współpracy z Powiatowym Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego w Cieszynie jako agent „Młody”. Jak donosiciel informował UB o przemycaaniu towarów przez granicę, ale też obserwował byłych partyzantów NSZ, jego kolegów z konspiracji. Wkrótce za wiedzą i zgodą swych mocodawców z UB przyłączył się do grupy tworzonej przez Jana Burego ps. „Mściciel”. Oczywiście informacje o ich zamiarach w formie donosów „Młodego” trafiały do UB na bieżąco. W kwietniu 1948 r. Andrzej Bujok opuścił grupę partyzancką i udał się do domu po zmianę bielizny i wówczas UB dokonał aresztowania jego kolegów. Jan Bury, Stanisław Bury, Rudolf Ślęzok i Józef Kręcichwost zostali schwytani a potem skazani na wieloletnie wyroki więzienia. Nie mieli pojęcia, że zdradził ich Bujok. Szybko przydzielono mu nowe zadanie, a mianowicie miał poszukiwać byłego partyzanta NSZ Franciszka Zawady ps. „Szczygieł”, który po ujawnieniu się wznowił działalność konspiracyjną i m.in. zastrzelił jednego milicjanta a drugiego ranił. Został co prawda aresztowany i czekał na proces, ale udało mu się zbiec i skutecznie ukrył się przed UB. W styczniu 1949 r. „Młody” odnalazł go w Koniakowie i wyraził chęć przyłączenia się do niego. Spotkali się w jednym z domostw w Lipowej. „Szczygieł” nie miał pojęcia, że Andrzej Bujok nie przybył na spotkanie sam, ale szła za nim grupa operacyjna UB. Na spotkaniu Bujok i Zawada pili alkohol i rozmawiali o planach działalności konspiracyjnej. Gdy zabrakło wódki Bujok zaoferował się, że pójdzie do sklepu po nową butelkę. Chciał w ten sposób dać znać funkcjonariuszom grupy operacyjnej UB gdzie przebywali oraz uzgodnić plan aresztowania „Szczygła”. Po powrocie do domu wypadki potoczyły się błyskawicznie. Funkcjonariusze UB nie wykazali się ostrożnością i Zawada zauważył podchodzącą pod dom obławę, wówczas Bujok nie namyślając się strzelił do niego. Nie zabił go, ale Zawada ranny począł uciekać w góry. Rana na tyle go spowolniła, że obława go dopadła i zginął. Agent „Młody” nie tylko doczekał się pochwał ze strony UB, ale i nagród pieniężnych.

Trudna droga do Kanady

Andrzej Bujok donosząc nie tylko na kolegów z konspiracji, ale nawet na członków swojej rodziny zajmujących się przemytem w maju 1952 r. uciekł do Czechosłowacji zostawiając w Polsce żonę i syna. W Niemczech Zachodnich na krótko wstąpił do kompanii wartowniczej przy armii amerykańskiej. Szybko okazało się, że skłamał w swoim życiorysie zatajając fakt, że był żonaty i pozostawił w Polsce rodzinę. Trafił do obozu dla dipisów, czyli osób, które w wyniku wojny znalazły się poza swoją ojczyznę i chciały do niej wrócić, bądź osiedlić się w innym państwie. Tam przesłuchiwał go amerykański kontrwywiad wojskowy (Counter Intelligence Corps – CIC). Szczególnie interesował oficerów amerykańskich epizod związany z jego służbą w NSZ i sprawa zorganizowanego przez UB transportu na zachód, z którego Bujok jako jedyny przeżył

środowisk, które mogły interesować polski wywiad. Tak więc ostatecznie w 1958 r. zakończył się niezwykle ciekawy i trudny okres w jego życiu. Do końca życia mieszkał w Kanadzie, gdzie założył tam nową rodzinę. Do Polski nie powrócił. Zmarł na początku lat dziewięćdziesiątych.

Próba podsumowania

Niezwykle trudno zmierzyć się z życiorysem Andrzeja Bujoka. Był żołnierzem NSZ i walczył aż do amnestii z 1947 r. Zapewne wpływ na jego psychikę miał fakt, że cudem ocalał z operacji w której zginęli wszyscy jego koledzy z partyzantki jadący wraz z nim „na zachód”. Być może od tego momentu determinującym czynnikiem w jego życiu stała się wola przetrwania połączona ze strachem, że mimo wszystko UB zdecyduje się „zlikwidować” jedyne świadka zbrodni popełnionej na żołnierzach NSZ. Nie można nie zapominać, że potem Bujok jako agent „Młody” nie tylko donosił na swoich kolegów, a wręcz uczestniczył w operacjach UB i strzelał do Franciszka Zawady, kolegi i żołnierza ze zgrupowania „Bartka”. Dochodząc do próby zgłębienia meandrów psychiki Andrzeja Bujoka wkraczamy w sferę domysłów i hipotez. Czy był „ofiara”, czy jednak „katem”? Czytelnik może spróbować osądzić sam.

COFNIJ SIĘ